

ODPUST

w Parafii Świętego Marka Ewangelisty
Dąbrowa Leśna Anno Domini 2002



Kto z nas pamięta jeszcze prawdziwe odpusty? Najpierw suma, ścisk w kościele, kadzidło i ksiądz grzmiący z ambony. Potem karnawał kramików z kolorowymi świecidełkami. Nawet jeśli wśród tej pstrokaczyny mało kto myślał już o odpuszczeniu kar doczesnych, o Bożym miłosierdziu i modlitwie, jednemu nie można zaprzeczyć: odpust był wydarzeniem. Przekonywał ludzi, że możliwe jest wyrwanie się z nużącej powszedniości i że jest świat inny, tajemniczy, boski. Z czasem odpusty obrosły jarmarkami i traciły nieuchronnie swój związek nie tylko z modlitwą, ale także z zabawą i świętem

lokalnej społeczności. W tym roku chcemy wrócić do korzeni.

Mamy nadzieję, że odpust w naszej parafii pozwoli ukazać więź między modlitwą a zabawą i będzie naszym świętem.

W wydanej z tej okazji Odpustowej Gazetce przybliżamy osobę naszego patrona świętego Marka Ewangelisty i naukę o odpustach. Zamieszczamy też program tego święta.

Na święty czas łaski i miłosierdzia za wstawiennictwem Świętego Marka Ewangelisty błogosławi

Ks. Andrzej Olejko



Patron naszej parafii

Święty Marek Ewangelista

Święty Marek pochodził z Palestyny. Jego Matką była Maria będąca prawdopodobnie właścicielką wieczernika, w którym odbywała się Ostatnia Wieczerza i gdzie później przebywali apostołowie. Dom jego matki był pierwszym kościołem wiernych Jerozolimy. Być może również ogród Getsemani na Górze Oliwnej należał do rodziny Marka. W dziejach Apostolskich Marek był też zwany Janem Markiem. Spisał drugą Ewangelię, przeznaczoną dla ludów nawróconych na chrześcijaństwo. Napisał ją po roku 60 w Rzymie.

Święty Marek był uczniem św. Piotra i św. Pawła i być może jeden z nich go ochrzcił. Towarzyszył też w podróżach apostołowskich Pawłowi i Barnabie. Według tradycji był on założycielem pierwszej chrześcijańskiej gminy aleksandryjskiej i pierwszym biskupem Aleksandrii. Podobno właśnie tam poniósł śmierć męczeńską za panowania Nerona (57r - 68r), lub Trajana (98r - 117r). Pamiątkę męczeńskiej śmierci św. Marka czci cały kościół 25 kwietnia.

W roku 828 przewieziono jego relikwie do Wenecji. Do dziś jest patronem tego miasta. Patronuje też hodowcom bydła, murarzom, notariuszom, pisarzom, szklarzom, a także siewcom. Dlatego w wielu krajach w jego święto obchodzi się procesjonalnie pola i odmawia modlitwy o dobre urodzaje. Świętego Marka przedstawia się z księgą i w towarzystwie uskrzydłonego lwa, który jest symbolem szlachetności odwagi i siły.



ŚWIĘTY MAREK: TCHÓRZ, ZBIEG I EWANGELISTA

„Nie lękajcie się! Chrystus wie, co kryje się we wnętrzu człowieka”.

Jan Paweł II, Homilia z inauguracji Pontyfikatu, 11 X 1978

Niektóre żywoty świętych pomijały słabości swoich bohaterów. Przypuszczalnie ich autorzy obawiali się, że nas, czytelników, zgorzysz opis męczyzn i kobiet podobnych do nas. Musimy zdać sobie sprawę, że ci, którzy zostali wyniesieni na ołtarze, nie byli ani z wosku, ani z jakiegoś sztucznego tworzywa. Tak jak wszyscy byli śmiertelnikami, z krwi i kości, odczuwali ból i mieli wady; byli zwykłymi ludźmi, którzy podczas choroby musieli brać lekarstwa, cierpieli na bezsenność i potrzebowali od czasu do czasu małego wstrząsu, by przestać rozpraszać się podczas modlitwy. Niektóre książki tak dalece oddaliły od nas kanonizowanych, że możemy ich jedynie podziwiać. A czasami nawet i to przychodzi nam z trudem. Świętych stawia się tak wysoko, tak daleko od nas, wydają się tak obcy naszym sprawom, że nie sposób ich naśladować. Ale istnieje pewna księga, która opowiada nam o grzechach, o niewiernościach i o wadach Proroków, Patriarchów, Apostołów i innych przyjaciół Boga: Pismo Święte.

Nie koncentrujemy się jednak na ich niewierności, lecz na ich nawróceniu. Nie cieszymy się ich upadkami, lecz ich zwycięstwami. Nie usiłujemy odkrywać ich słabości, lecz ich łzy skruchy; nie ucieczki, ale powroty. A za tło niech im służy pełne światła, cudowne miłosierdzie naszego Boga.

Przeanalizujemy kilka wydarzeń z życia człowieka, którego jedni znają jako niosącego dzban /Mk 14,13/, a inni jako młodzieńca z przeszcieradłem /Mk 14,51/.

Kim jest Marek?

Z pochodzenia jest Żydem, synem Marii, kuzynem Barnaby, i to on spisze katechezę Piotra. Zostanie świętym, ale wcześniej da nam pokaz tchórzostwa i męznego pokonywania trudności.

Wychował się w zdrowym, dobrym i pobożnym środowisku. Według dawnej tradycji jego rodzinny dom był pierwszym kościołem chrześcijańskim. Wtedy chrześcijanie nie mieli prawa ani środków, żeby wznosić budynki przeznaczone do kultu. Zaczniemy od Wieczernika. Maria, matka Marka, bogata wdowa, przekazała to pomieszczenie Jezusowi i Jego uczniom - podobnie jak ogród Getsemani - aby odbywały się tam ich spotkania.

W tym domu w Wielki Czwartek odbywa się Ostatnia Wieczerza; w dzień Paschy ukazuje się Zmartwychwstały; w święto Pięćdziesiątnicy ma miejsce zesłanie Ducha Świętego, któremu towarzyszą cudowne znaki. Ten dom, który służył za schronienie dla pierwszych chrześcijan w Jerozolimie w gorzkich czasach prześladowań ze strony Szawła i Heroda Agryppy, przyjmie Piotra w dniu jego cudownego uwolnienia z więzienia.

Nietrudno zauważyć, że ów dwudziestoletni chłopiec jest świadkiem prawie wszystkich czynów i cudów Jezusa i zna Jego naukę.

Może sam jego wuj, Barnaba z Cypru, przedstawił go Szawłowi, kiedy przybyli do Jerozolimy z jałmużną od chrześcijan z Antiochii. Szybko doszli do porozumienia: Marek opuści swoją matkę, swój dom i swoją pracę i będzie mu towarzyszyć w jego misyjnych podróżach.

Kończy się jesień roku 45. Barnaba i Marek wyruszyli w podróż: Jerozolima, Cezarea, Cypr, a teraz ruszają z Pafos do Azji Mniejszej. To, co Marek na początku przyjmował z odwagą i entuzjazmem, teraz zaczyna się kruszyć... Dobrze rozpoczął wędrówkę, lecz się przestraszył. Ta przygoda to nie żart. To, czego dokonali do tej chwili, zakończyło się powodzeniem, ale przyszłość zdaje się być nadzwyczaj trudna.

Z plaży Attalii wyruszają w górę rzeki i docierają do Perge, stolicy Pamfilii. Rozpoczynają mozolny marsz przez góry.



Pokonują trudne przejścia wąwozami gór Taurus, gdzie mosty zostały zerwane przez potoki. Trasa tej przeprawy do Antiochii Pizydyjskiej może osiągnąć około 150 kilometrów. Mają przed sobą długą, ciężką, mozolną, wyczerpującą i niebezpieczną podróż. Nie jest łatwo nadażyć za szybkim krokiem Szawła. Marek jest chłopcem przyzwyczajonym do miasta i przeraża go niepogoda i możliwość odniesienia ran. Miał w tym wszystkim rację, gdyż w krótkim czasie w Listrze ukamieniają Pawła, wywloką go za miasto i pozostawią tam myśląc, że jest martwy. Smuci się i zniechęca. Nadchodzi czas narzekań, nasila się niezadowolenie i niechęć i nadchodzi moment, w którym porzuca swoją rolę i wycofuje się. Dzieje Apostolskie mówią krótko, że Marek zwany Janem wrócił do Jerozolimy odłączywszy się od nich /Dz 13.13/.

Marek! Małoduszny, tchórzliwy dezertier!

Możemy go nazywać jak chcemy. Jego czyn nie znajduje wytłumaczenia. Dobrą rzeczą jest zacząć, ale to za mało. Trzeba kontynuować wędrówkę, nawet kiedy pojawiają się kłeski i przeciwności.

Dla Pawła i Barnaby nie ma słów „niemożliwe” albo „trudne”, dla Marka owszem. Apostołowie nie są z żelaza. Są tacy sami jak wszyscy śmiertelnicy. Marek, który uciekał jak obłąkany z ogrodu Getsemani, jeszcze raz udowodni nam, że odwaga nie jest mocną stroną jego charakteru.

Bóg chce, żebyś był odważny

Odwaga to cnota, którą Jezus praktykował na ziemi i której domaga się od nas.

Ten, który wytrwale znosi kuszenie na pustyni, występuje odważnie przeciw kupczącemu w świątyni w obronie praw Bożych, nazywa „przewrotnymi” tych, którzy mogą Go zabić i cierpi na Krzyżu, patrząc śmierci prosto w twarz, to ten sam Jezus, który w czasie trudności powie Pawłowi: *Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz* /Dz 18,9/.

Apostołowie w czasie prześladowań błagali Pana, aby udzielił im tej cnoty: *teraz spójrz Panie, na ich groźby i daj sługom Twoim głosić słowo Twoje z całą odwagą* /Dz 4, 29/. Pan wysłuchał ich modlitwy, gdyż dalej czytamy: *Zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże*. Tak Apostoł prosi o modlitwę braci z Efezu: *Módlcie się za wszystkich, za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem* /Ef 6, 19-20/.

Apostoł, który między innymi jest przykładem człowieka męznego, potrafiącego się oprzeć i odeprzeć atak, napisze poniższe słowa mające nam służyć do refleksji nad naszymi lękami:

- *Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie, przez nałożenie moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojami, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia. Nie wstydz się zatem świadectwa Pana Naszego ani mnie. Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga!* /2Tm 1, 6-8/

Nowa szansa dla świętości

Minie pięć lat zanim Marek znowu porzuci dom, bogactwa, matkę i wygody. Znowu zgłasza się, by towarzyszyć Apostołom w odwiedzinach wspólnot, do których zaniesiono już Ewangelię.

Przyjęcie, jakie zgotuje mu Paweł, jest raczej chłodne. Obawia się, że Marek znowu go porzuci. Jest on bowiem człowiekiem, któremu z trudem przychodzi wyzreczenia, mało dojrzałym, niestałym i może być im raczej zawadą niż pomocą.

Ale Paweł prosił (Barnabę), aby nie zabierał z sobą tego, który odszedł od nich

w Pamfilii i nie brał udziału w ich pracy /Dz 15, 38/.

Mąż z Tarsu nie ustępuje, gdyż wie, że podróże zawsze są bardzo męczące. Natomiast jego wuj, Barnaba, chce dać mu jeszcze jedną szansę. Jeśli kiedyś był nieśmiały i tchórzliwy, teraz może być dzielny i odważny. Co więcej, kocha swojego siostrzeńca. Broni przed Pawłem kandydatury Marka. Pewne jest, że spór na temat udziału Marka w podróży zakończył się takim spięciem, że Paweł i Barnaba zostali się. Żaden nie chciał ustąpić.

Oto stoją przed nami dwaj mężczyźni jednakowo zdolni, wspaniałomyślni i przedsiębiorczy, z sercem złamanym z powodu rozstania. Apostoł na towarzysza trudów ewangelizacji wybiera Sylasa, podczas gdy wuj i siostrzeniec zaokrętują się na statek podążający na Cypr.

Zdumiewa mnie widok słabości, jakich dopuszczają się święci. Widok ludzkich nędz u Marka, Pawła, Barnaby pomaga nam, chrześcijanom, w walce. Wydaje mi się zdumiewające to, że oni ich nie ukrywają ani Duch Święty nie przemilcza ich w Piśmie Świętym. Ani lęki początkującego Marka, ani sprzeczki wielkich mężów nie pomniejszają ich wartości. Co więcej, sam Bóg wykorzystuje tę różnicę charakterów swoich dzieci, żeby głosić swoje słowo na dwóch krańcach świata.

Marek dobrze kończy

Marek w przyszłości potwierdzi, że zaufanie, jakim obdarzył go Barnaba, nie było bezpodstawne. Paweł potrafi zmienić swoje zdanie. Nie zraża się do nikogo na całe życie. Kolejne akty odwagi Marka są wychwalane przez Apostoła: kiedy pisze do Filemona, nazywa go swoim współpracownikiem i wymienia przed Łukaszem /Flm 24/, w liście do Kolosan poleca serdecznie, by naleźycie przyjęli Marka; Tymoteusza prosi w ostatnim życzeniu przed śmiercią, by przyjechał wraz z Markiem, jest mu bowiem przydatny do postugiwania /2 Tm 4, 11/.

A św. Piotr, który wiele wie o licznych zasługach naszego bohatera, nazwie go *synem* /1 P 5, 13/. Owocem ich częstego wspólnego przebywania będzie Ewangelia, którą Marek spisze natchniony przez Ducha Świętego. Jest ona owocem katechezy pierwszego papieża, jego nauczania.

Ten, który upadł na duchu z powodu marszu bez odpoczynku podczas pierwszej podróży apostołskiej, podczas kolejnej dowiedzie, że jest człowiekiem silnym, niestrudzonym, aktywnym, odważnym, dokonując nadzwyczajnej pracy wśród mieszkańców Cypru, Rzymu, Egiptu, Azji Mniejszej i Aleksandrii. Ten, któremu w młodości brakowało odwagi, teraz, na starość ma wystarczająco dużo energii do pokonywania przeszkód i trudności.

Ważne jest błyskotliwie zacząć, ale ważniejsze jest dobrze skończyć. Wtedy upadki, ucieczki i potknięcia zamieniają się w ordery w oczach naszego Pana, Boga.

Jesus Urteaga Wady Świętych
Wyd. Apostolicum 2000

Człowiek pokorny ma poczucie własnej godności. Nie zaprzecza, że jest dobrym programistą, muzykiem, biznesmenem, ale nie przypisuje tego tylko sobie - jest wdzięczny Bogu i ludziom. Ileż otrzymujemy od ludzi! Dlaczego im nie dziękować?

*

Im ktoś jest większym świętym, tym więcej widzi wokół siebie dobra i miłości Bożego.

Jeżeli będziemy stawali się coraz lepsi, będziemy wokół siebie zauważać coraz więcej dobra. Nawet w grzeszniku dostrzeżemy coś pięknego: to, że Bóg go kocha, czeka na jego nawrócenie i powrót do miłości.

*

Wejźdźmy czasem do kościoła i posiedzmy tu trochę, nie mówiąc nic. Po prostu pobądźmy razem z Jezusem. On też często milczy. Jest. Milczenie prosi o milczenie. Tak mogą porozumieć się ci, którzy się kochają.

Uśmiechnij się!

Humor jest nie tylko obroną przed patosem, może być także świadectwem tak wielkiej wiary, że nawet żart, uśmiech nie umniejszają świętości ludzi i spraw. Przeciwnie, pozwalają na monumentalnych świętych spojrzeć jak na ludzi nam bliskich, serdecznych, „tak świętych, że niedoskonałych”.

*

Pewien ksiądz miał bardzo głośne kazanie. Podszedł do niego mały chłopczyk i powiedział: - Czego tak się drzesz? Mamusia przecież mówiła, że w kościele trzeba być cicho!

*

Trzyletni Marek niecierpliwił się w czasie Mszy świętej. Nie mogąc doczekać się końca pyta rodziców głośnym szeptem: - Kiedy ksiądz powie: "Idźcie ofiary do domu"?

*

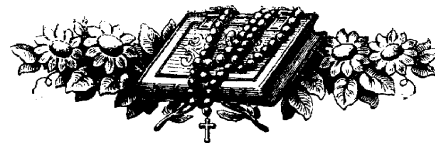
Kiedyś chłopiec zobaczył procesję wychodzącą z kościoła na ulicę: chorągwie, feretrony, na rękach dziewcząt poduszki haftowane. Powiedział: - Będzie sprzątanie w kościele, bo wszystko wynoszą.

*

Pan Jezus przychodzi stale. Teraz Go nie widzimy, ale kiedyś wszyscy Go zobaczymy, i nawet głuptasy przekonają się, że niepotrzebnie się denerwowały, kiedy myślały, że Go nie ma.

Modlitwa.

Boże, który łaską Swoją świętego Marka wzniosłeś do godności Ewangelisty, udziel i nam łaski, o którą Cię prosimy, abyśmy za jego wskazówkami w nauce Ewangelii Świętej coraz więcej się utrwali i na jego wstawienie się za nas uwolnieni byli od wszelkich nieszczęść, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.



- Dlaczego jesteś taki smutny? - zapytał ksiądz - Smutny święty to żaden święty.

- No tak - odparł zapytany - tylko, że ja jestem błaznem w cyrku i teraz wypoczywam.

*

Co to jest para wodna?
Tylko umysł dziecka
jak żrebak szybki
odpowiedział od razu:
- Dwie małe rybki.

*

Aniele Boży nie budź mnie
niech ja najdłużej śpię.

*

Mówi potwór do potwora:
gdy się złościsz, mój potworze,
spójrz w lustro - to pomoże.
Tylko tak się, mój potworze,
całkiem zmienić potwór może.

*

Spotkały raz Jezusa
dorosłe dwa gawrony.
Nie przyszło im do głowy
powiedzieć: Pochwalony.

Elementarz Księdza Twardowskiego

Program uroczystości odpustowych:

Godz. 10³⁰ – Przybliżenie postaci Świętego Marka

Godz. 11⁰⁰ – Uroczysta Msza Święta Odpustowa

Po Mszy Świętej liczne atrakcje na placu kościelnym:

- kiermasz książek
- kiermasz pamiątek religijnych
- kiermasz kulinarny
- konkursy i atrakcje dla dzieci
- możliwość zrobienia zdjęcia ze Świętym Markiem
- występy Zespołu „Przyjaciele Świętego Marka”

Godz. 16⁰⁰ – Koncert popołudniowy w studiu koncertowym przy ul. Granicznej 17 w wykonaniu solistów Teatru Wielkiego

- wystawa Akwarelowe Impresje.